

nami fluktuacji są wojny, prześladowania, ubóstwo, bezrobocie, łamanie praw człowieka czy wszelkiego rodzaju kataklizmy. Autor pochyła się także nad problemem migracji Polaków za granicę, uznając za jej główną przyczynę poszukiwanie lepszej niż w kraju pracy i polepszania swojej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Badacz jednocześnie podkreśla, że w wyniku kryzysu gospodarczego i problemów finansowych w ostatnich latach spadła mobilność wyjazdowa Polaków, czego przyczyną upatruje w zmniejszeniu średniej opłacalności zarobków za granicą w porównaniu do Polski (s. 107, 113).

Konsekwencją wzrastającej liczby ludności na świecie są problemy z zapewnieniem odpowiedniej ilości surowców, takich jak pożywienie, woda, ropa naftowa czy gaz ziemny. Autor problemy żywnościowe uznaje za przejaw globalnego kryzysu gospodarczego i nieefektywnego procesu ich dystrybucji (s. 123). Przyrost naturalny wymusza zwiększenie produkcji pożywienia, co z kolei wymaga dostarczenia innych surowców, przede wszystkim wody. Badacz podkreśla potrzebę radykalnej zmiany modelu konsumpcji w krajach rozwiniętych (s. 131). Istotnym zagrożeniem, wskazywanym w publikacji, jest przeznaczanie przez państwa (głównie Stany Zjednoczone) zbóż do produkcji biopaliw w sytuacji, gdy na świecie panuje głód i wiele państw rozwijających się nie stać na zakup drożejącej żywności (s. 140). Globalny problem stanowi także niedobór słodkiej wody, zwłaszcza gdy 70% jej zasobów wykorzystywanych jest do nawadniania pól i tylko 10% do użytku indywidualnego (s. 149). Autor za przyczynę zaniku wody zdatnej do picia uznaje zanieczyszczenia, czynniki naturalne i będące konsekwencją prowadzonej działalności gospodarczej (s. 155). Surowiec,

o który państwa ze sobą konkurują, stanowi także ropa naftowa. Zasoby energii konwencjonalnej są niezbędne do rozwoju gospodarczego państw, ale wyczerpują się. W związku z tym należy szukać rozwiązań pozwalających zachować pokój. Autor publikacji jako sposób rozwiązania tego problemu wskazuje potrzebę inwestowania w nowe technologie, które pozwolą ograniczyć zanieczyszczanie środowiska i pomogą zapewnić w ten sposób bezpieczeństwo energetyczne (s. 189).

Książka stanowi analizę problemów demograficznych, z jakimi musi się zmierzyć większość państw na świecie, oraz wynikających z nich trudności w zapewnieniu bezpieczeństwa żywnościowego, dostępu do wody i energetycznego. Całość stanowi studium przeobrażeń demograficznych ujmowanych w perspektywie globalnej. Publikacja napisana jest w sposób prosty, przejrzysty i zrozumiały dla każdego czytelnika. Wartość dodatkową stanowią także tabele i rysunki porządkujące przekazywaną wiedzę.

#### ■ Małgorzata Cieślak-Florczyk

**Jan Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*<sup>1</sup>**

Wydawałoby się, że badanie historii rządzi się ściśle określonymi prawami, wypracowanymi przez lata pracy pochyłających się nad przeszłością historiografów. Tymczasem Jan Sowa, socjolog i eseista wywodzący się z Uniwersytetu Jagiellońskiego, wychodzi poza ten schemat, sięgając po zupełnie niezwykle

<sup>1</sup> J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2011, ss. 584.

jak na badacza historii instrumentarium metodologiczne – teologię polityczną, Lacanowską psychoanalizę, ontologię wydarzenia czy teorię hegemonii Alana Badiou. Jego najnowsza książka *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą* staje się próbą przełamania utrwalonego w naszej świadomości obrazu historii Polski, reinterpretowanej poprzez odniesienia do teorii postkolonialnej, a także tytułowego fantomu – urojonego bytu, nieistniejącego realnie, a jedynie jako mrzonka, wyobrażenie i szereg braków. Autor, choć dotyka niezwykle ważkiego problemu tożsamości Polaków, czyni to w sposób, do którego przyzwyczaił nas w swojej poprzedniej książce *Ciesz się, późny wnuku! Kolonializm, globalizacja i demokracja radykalna*, a zatem, choć niewątpliwie jest to dzieło noszące znamiona naukowości, J. Sowie udało się pogodzić precyzyjny język naukowy z niepoślednią przystępnością, a analiza publikacji jest przyjemna i wciągająca zarówno dla wymagającego czytelnika o wyrobionym guście i wysokich oczekiwaniach, jak i adeptów historii, socjologii czy politologii, którzy stoją na początku swojej ścieżki naukowej. Warstwa semantyczna nie jest jednak najważniejszym walorem *Fantomowego ciała króla*. Elementem wyróżniającym pozycję jest przede wszystkim optyka przyjęta przez autora, który odrzucając obowiązujące w dziełach poświęconych historii kanony, bezlitośnie rozprawia się z najgłębiej zakorzenionymi w świadomości Polaków mitami (m.in. Polski jako spichlerza Europy, tzw. „demokracji” szlacheckiej, multikulturalizmu na kresach wschodnich Rzeczypospolitej), a także wskazuje, że peryferyjność Polski objawia się nie tyle w jej położeniu geograficznym, a raczej w wywodzącej się z psychoanalizy koncepcji fantazmatu,

która ujawnia „w sposób mniej lub bardziej zniekształcony przez procesy obronne, spełnienie jakiegoś pragnienia. Koncepcja ta opisuje zarówno sarmackie sny o potędze, jak i późniejsze wizje wyobrażonych ról odgrywanych przez Polskę (Chrystusa narodów, Winkelrieda narodów itd.)”<sup>2</sup>. Fantomowe ciało odnosi się do medycznej kategorii fantomowej kończyny – stanu, w którym po amputacji pacjent wciąż posiada zdolność do odczuwania utraconej części ciała. W kluczowym dla całej rozprawy rozdziale: *Fantomowe ciało króla J. Sowa* wskazuje, że prawdziwym końcem „realnej” Rzeczypospolitej Obojga Narodów była śmierć ostatniego króla z dynastii Jagiellonów – Zygmunta Augusta, a rozbiory Polski, które miały miejsce 200 lat później, były tylko „symbolicznym potwierdzeniem czegoś, co na poziomie Realnym stało się faktem dokładnie dwa wieki wcześniej: nieistnienia państwa polskiego”<sup>3</sup>. Według autora, który przywołuje ideę dwóch ciał króla (własne, indywidualne ciało fizyczne oraz symboliczne ciało polityczne), po śmierci Zygmunta Augusta szlachta nie tylko nadała sobie prawo do wyboru nowego monarchy, ale i przystępuje do przebudowy ustroju prawnego, wymuszając na następnym władcy uznanie stworzonych w tym czasie praw. Dokonuje tym samym symbolicznego mordy na politycznym ciele króla, czyniąc z niego jedynie fantomowe wyobrażenie. W tym momencie autor kieruje uwagę czytelnika na teorię rozumu populistycznego, zaproponowaną przez Ernesta Laclaua, analizując poprzez jej pryzmat ramy demokracji szlacheckiej. Szlachta, tworząc wspólny łańcuch ekwiwalencji (powiązanie wielu żądań posiadających wspólny ele-

<sup>2</sup> Tamże, s. 41.

<sup>3</sup> Tamże, s. 239.

ment), ustawia się w opozycji do władzy królewskiej. Jednocześnie skutecznie wyklucza z niego plebs oraz mieszczan – w których widzi zagrożenie dla swoich żywotnych interesów. Implikuje to późniejszy dysonans w rozwoju krajów Europy Zachodniej, w której rozrost miast i klasy mieszczan dynamizuje postęp, oraz Polski, która poprzez naciski szlachty utrwała system hegemonii szlacheckiej, a następnie magnackiej, determinujący dryfowanie Rzeczypospolitej w kierunku społecznych i ekonomicznych peryferii Europy. Wówczas to najlepiej objawia się wzmiankowany już szereg braków: brak dostępu do dalekomorskich dróg handlowych, brak miast i mieszczaństwa, brak większej ilości waluty w obiegu, brak ludności ze względu na niewielką gęstość zaludnienia czy brak narzędzi do prowadzenia interesów w kapitalistycznym duchu. W końcu, analizując habitus szlachty, J. Sowa ucieka się do lacanowskiej psychoanalizy i niezwykłego eksperymentu logicznego opisanego na przykładzie trzech więźniów, z których każdy może opuścić więzienie tylko po spełnieniu postawionego uprzednio warunku. Doświadczenie badawcze zamyka konkluzja, dowodząca, że tylko wychodząc poza ramy własnej świadomości, podmiot jest zdolny spostrzec stan własnej kondycji poza jej symbolicznymi ramami. Autor wskazuje, że szlachta skupiona na obronie własnych interesów i „złotej wolności” niezdolna była do spostrzeżenia faktycznej, coraz słabszej, kondycji Polski, a w konsekwencji do przewidzenia jej upadku, co dla zewnętrznych obserwatorów wydawało się oczywiste i nieuniknione.

Choć jednak J. Sowa w znakomitej większości swojej rozprawy opisuje wydarzenia historyczne, nie jest to dzieło traktujące wyłącznie o przeszłości. Klu-

czem do interpretacji całości są tytułowe „zmagania z nowoczesną formą”. Autor wykazuje bowiem, że koncepcja fantazmatu, przypisująca Polsce jakieś szczególne miejsce w dziejach Europy i świata, przekonanie o własnej wielkości wbrew zdrowemu rozsądkowi, czy w końcu odwoływanie się do tradycji szlacheckich obecne jest w przestrzeni polityki także dziś, a niemożność przypomnienia sobie traumatycznych wydarzeń, które powyższa postawa determinowała w przeszłości, implikuje wewnętrzny „przymus powtarzania” powodowany „uporem znaczących”, któremu autor poświęca osobny rozdział: *Pustka, którą nazwano narodem*.

Ważnym elementem, charakterystycznym dla całego dzieła, jest podnoszona nieco wcześniej optyka przyjmowana przez J. Sowę. Zgłębiając *Fantomowe ciało króla* i podchodząc do niego krytycznie, można by autorowi postawić zarzut, że stara się napisać historię Polski na nowo. Tymczasem, jak podkreśla on sam, jest to jedynie próba jej przepisanania, znalezienia gruntu, przestrzeni, z której perspektywa spojrzenia przybiera inny od dotychczasowej charakter. Zabieg ten objawia się poprzez odniesienia do prac Lacana czy Laclaua, jednak najbardziej wyrazistym przykładem rekonceptualizacji staje się wykorzystanie teorii postkolonialnej do interpretacji losów Rzeczypospolitej. J. Sowa dowodzi przykładowo, że Polska w XVI i XVII w. nie tylko przejawiała ambicje imperialne, ale i posiadała własne, choć specyficzne, kolonie: na Ukrainie i Litwie. „Kresy nie były polskie. Jeżeli ktoś upiera się przy używaniu tego epitetu, musi zdawać sobie sprawę, że ma on sens wyłącznie kolonialny – Kresy były polskie w dokładnie takim sensie, jak Indie brytyjskie”<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Tamże, s. 329.

Następnie, dokonując starannej analizy zależności pomiędzy Polską a Ukrainą za pomocą przekonującej argumentacji, obala mit Polski jako podmiotu cywilizującego i chrystianizującego ziemie leżące na wschód od niej, stawiając ją w roli kolonizatora, niewiele różniącego się od innych imperiów kolonialnych.

Przechodząc do konkluzji, nie można pominąć także krótkiej charakterystyki warstwy wizualnej publikacji. Nie ulega wszakże wątpliwości, że przy próbie krytycznej oceny rozprawy naukowej jest ona materia drugo-, a nawet trzeciorzędna, jednak przy coraz powszechniejszym dostępie do różnorodnych opracowań, ten istotny element komparatywny nie może ująć uwadze czytelnika. Warto zatem podczas lektury zwrócić uwagę nie tylko na treść, ale i (notabene) formę – ta bowiem w *Fantomowym ciele króla* efektywnie ułatwia internalizację zawartości. Stosując cytaty i odniesienia, miast korzystać z cudzysłowa, autor umieszcza je w osobnych akapitach, często wyszczególniając cały fragment, zda-

nie bądź pojedyncze słowo, które czytelnik powinien traktować ze szczególną atencją. Schematy i mapki, charakterystyczne dla publikacji, których przedmiotem jest historia, skonstruowano w sposób precyzyjny i przystępny dla interdyscyplinarnego odbiorcy. W końcu warto zwrócić uwagę na specyficzny zabieg zastosowany przez autora, który z chwilą, gdy w swoich rozważaniach dociera do momentu rozbiorów, zaczyna zapisywać nazwę kraju z symbolicznym przekreśleniem: Polska.

Biorąc zatem pod uwagę zajmującą treść, jak i koherentną z nią formę, stwierdzić należy, że rozprawa J. Sowy jest niezwykle cennym składnikiem dyskusji o różnych, często ścierających się wizjach Polski i jej historii, a także może stać się zacytowanym rozważań na temat współczesnej kondycji III Rzeczypospolitej. Co jednak najważniejsze, pozwala przyjąć zgoła odmienną od dotychczas proponowanych perspektywę analizy elementów, które ją konstytuowały.

■ *Maciej Korsak*